

MEMORIAŁ
General Marii Wittek



I wojna
światowa
ZHP

++
LUBICZ Halina

zam. I w Żelchowska
II w Kirszke

3986/bsk

J. 3986 / WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — LUBIEZ Halina.....

7 v. Żuchowska.....

11 v. Kirsake.....

I/1. Relacja —

I/2. Dokumenty (sensu stricte) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację K. 4, 5, 6

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne 1

VI. Fotografie zob. II.

II Materiały uzupełniające relację

- J. Piękawska, Bez pustych przebiegów. Sztuka i życie - wspomnienie o Halinie Lubicz. Gazeta Lubuska - Magazyn Rodzinny 4.5.02.2006, ups, k. 2, s. 1-2
- Wydruk z internetu dot. Haliny Lubicz, z dn. 2.12.2009. k. 2, s. 3-4.



MAGAZYN

RODZINNY

dodatek Gazety Lubuskiej

SERIALE

CO SIĘ
ZDARZY?



Fot. TVP

Ujawniamy, co się zdarzy w „M jak miłość”, „Złotopolskich”, „Piebani”, „Fala zbrodni”, „Na dobre i na złe”, „Samo życie”, „Pierwsza miłość”, „Klanie”

Str. 2

BAJLANDIA

SZTUKA I ŻYCIĘ WSPOMNIENIE O HALINIE LUBICZ BEZ PUSTYCH PRZEBIEGÓW



URODA KOREKTA TWARZY PĘDZEL ZAMIAST SKALPELA

Powinniśmy się tak malować, żeby zakryć mankamenty urody, a uwypuklić to, co mamy najlepszego do pokazania. Dlatego na różne części twarzy kładziemy raz jaśniejszy, raz ciemny puder.

Makijaż ma odkrywać zalety twarzy i wydobyc na światło dzienne jej pozytywne cechy. Malujemy się po to, żeby wyglądać dobrze i dobrze się ze sobą czuć, być zadowolona i pewną siebie. Makijaż to jednak indywidualna sprawa każdej kobiety. To, co pasuje do jednej, inna może szpecić. Dlatego w tym i kolejnych odcinkach będziemy pokazywać jak prawidłowo dobierać puder, pomalować usta, oczy, brwi. Wszystkich porad udziela wizażystka Jolanta Bala.



Fot. BARTŁOMIEJ KUDOWICZ

Najważniejszą rzeczą przed każdym makijażem jest perfekcyjne nałożenie podkładu, a przed tym wybór koloru. Musi być on idealnie dobrany do karnacji. Jeżeli na twarz nałożymy dużo ciemniejszy lub dużo jaśniejszy podkład, będzie wyglądać jak w masce. Następny etapem jest skorygowanie niedoskonałości. Do tego celu służą korektory. - Ja osobście polecam korektory, które nakłada się na podkład, ale przed pudrem wypłim - mówi J. Bala. - Można nim ukryć wszystkie powszechne wady, takie jak popękane naczynka, przebarwienia, cienie pod oczami. Korektorami jasnym i ciemnym można nadać twarzy ładniejsze rysy.

To, co mamy zamiar stonować, optycznie zmniejszyć, wyszczuplić - kolorami ciemniejszymi. Najważniejszą rzeczą jest jednak ustalenie, jaki kształt ma nasza twarz. Może przypominać twarz pociągłą, okrągłą, kwadratową lub w kształcie serca. Przy portowym waniu do któregoś z czterech szablonów, najlepiej odgarnąć włosy do tyłu, założyć opaskę, żeby cała twarz była widoczna.

DAGMARA LISIEWICZ

BEZ PUSTYCH PRZEBIEGÓW



larzy w
otopol-
„Fali
na złe”,
za mi-

Str. 2

a to Do-
in Wiś-
Sam nie
m. Wo-

Str. 4-5

Fot. CZESŁAW LUNIEWICZ

Zielonogórzanie mijają rondo im. Haliny Lubicz, bywają też w teatralnej sali Jej imienia, popularnie zwanej lubiczówką. Ale zwłaszcza młode pokolenie niewiele wie o osobie, która tak mocno wrosła w pejzaż miasta.



- Ojciec marzył o spokojnym domu z gromadką dzieci. A w mamie zawsze była niespożyta energia i ta odrobina szaleństwa, która czyni życie ciekawym, choć niekoniecznie poukładanym. Rozstali się, gdy miałem cztery lata. Mama

KA

tw
dz
M
gl
so
sie
wi
ty
ng
ty
dz
dl
wa
ki
Jo
ka
cy
pr
by
ka
zy
zo
m
ste
w
go
os
kt
al
w
w
ta
pr
oc
ci
la
m

il
st
N
st
w
ś
r
r

Do-
wiś-
nic
Vo-
4-5

Fot. CZESŁAW LUNIEWICZ



Zielonogórzanie mijają rondo im. Haliny Lubicz, bywają też w teatralnej sali Jej imienia, popularnie zwanej lubiczówką. Ale zwłaszcza młode pokolenie niewiele wie o osobie, która tak mocno wrosła w pejzaż miasta.

na
o-
o-
o-
zy
7

Fot. MARIUSZ KAPALA



- Ojciec marzył o spokojnym domu z gromadką dzieci. A w mamie zawsze była niespożyta energia i ta odrobina szaleństwa, która czyni życie ciekawym, choć niekoniecznie poukładanym. Rozstali się, gdy miałem cztery lata. Mama uciekła do teatru - wspomina Henryk Ryszard Zarewicz - Żuchowski, syn Haliny Lubicz, autor książki poświęconej znanej zielonogórskiej aktorce w 100. rocznicę Jej urodzin i 15. rocznicę śmierci.

Str. 3

il
st
N
st
w
ś
ru
ra

sa
D
zu
T
no
na
lin

SZTUKA I ŻYCIE HALINA LUBICZ WE WSPOMNIENIACH JEDYNEGO SYNA ARTYSTYKI

BEZ PUSTYCH PRZEBIEGÓW



Halina Lubicz na deskach toruńskie-
go Teatru Miejskiego, 1933 r.

W zielonogórskim teatrze: Kłyszowa w
„Ostrym dymie” Lutowskiego, 1955 r.

W roli Matki w „Balladynie” Słowac-
kiego, 1963 r.

Rozmowa z HENRYKIEM RYSZARDEM ŻARZEWICZEM - ŻUCHOWSKIM autorem książki poświęconej znanej zielonogórskiej aktorce

- Zielonogórzanie mijają rondo im. Haliny Lubicz, bywają też w teatralnej sali jej imienia, popularnie zwanej lubiczówka. Ale zwiastuje młode pokolenie niewiele wie o osobie, która tak mocno wrosła w pejzaż miasta. Skąd pomysł książki?

- O mojej mamie napisało całkiem sporo. Pisano, m.in. w trzech pracach magisterskich, o opiekance niewidomych, działającej społecznie, twórczyni zielonogórskiego Teatru Lalek i

dzieci. A w mamie zawsze była niespożyta energia i ta odrobina szaleństwa, która czyni życie ciekawym, choć niekoniecznie poukładanym. Rozstali się, gdy miałem 4 lata. Mama uciekała do teatru. Gdzie statystując, grając, śpiąc, tańcząc, uczyła się zawodu. Występowała w teatrze dramatycznym i w operetce. Robiła też choreografię.

- Taka wszechstronność nie mieści się w dzisiejszych kanonach zawodu.

niejsze studia nie dały mi tak szerokiej i głębokiej wiedzy praktycznej o zawodzie, z którym jestem związany od ponad 60 lat.

- Po wojnie mama chciała jednak z teatrem zerwać. Dlaczego?

- Bo to, co się z perspektywy lat tak barwnie wspomina, oznaczało też życie trudne i biedne. Jednego miesiąca bywały występy w 30-40 miastach. Jak się do tego doda spanie w auto-



la. Najmniej o aktorce. A przecież tylko w Lubuskim Teatrze zagrała ponad 50 ról... Wszystkich, z całego życia, nie sposób zliczyć. Byłem winien tę książkę mamie - aktorce.

Stąd „Opowieść o niepowtarzalnym życiu Haliny Lubicz.”

- Jakim cudem przedwojenna mistrzyni Pomorza w pisaniu na maszynie została aktorką?

- Jeśli powiem, że urodziła się podczas tournée pewnej trupy teatralnej, że w dzieciństwie, które spędziła u dziadków w Dreźnie, uczyła się w szkole baletowej, a potem w konserwatorium, dotknijemy jakiejś prawdy.

Później skończyła szkołę handlową w Toruniu. Ba! Była nawet sekretarką wojewody. I żoną przykladnego urzędnika. Inna rzecz, że niedługo. Bo nie da się połączyć ognia z wodą. Ojciec marzył o spokojnym domu z gromadką

kilka osób w teatrze miało etat. Reszta angażowała się do roli. Albo do roli, bo bywało i tak, że w I akcie „Straszny dwór” mama tańczyła mazurę, w kolejnym śpiewała, a w „Halce” zasiadala przy organach. Najwięcej grali ci, którzy mieli telefon. I pełny koszyk własnymi kostiumami: to był najlepszy dla aktora posag.

Rodzice rozstali się, gdy miałem 4 lata. Mama uciekła do teatru.

- Dzieci bardzo zapracowanych dziś mam skazane są na podrzucanie: a to dziadkom, a to opiekunkom. Jak pan wspomina swoje dzieciństwo?

- Wspaniale! Spędziłem je w teatrze. Tyle ciekawych rzeczy się wokół działo! Siedziałem na próbach i przedstawieniach, widziałem historię aktorów przed premierą, podsypiałem na fotelach, czasem występowałem. I znakomicie się bawiąc, przeszedłem główną część teatralnej edukacji. Żadną póź-

szę, to może się na koniec zamaryżować mała stabilizacja. Taką nadzieję dawał etat w poznańskim Wydziale Kultury. Nie na długo. Tym razem mama trafiła do teatru z nakazu. Organizowała w Poznaniu pierwszy po wojnie teatr lalkowy, z którym w 1946 roku po raz pierwszy trafiła do Zielonej Góry.

- Zanim jednak przeniesie się do Lubuskiego Teatru, gdzie prócz tyłu ról, stworzył teatr dla najmłodszych, los zetknęła z Michałem Kazimowem, niewidomym, pozbawionym obu rąk młodemu człowiekiem z podzielenogórskiego Bogaczowa. Czemu list adresowany do Związku Niewidomych trafił właśnie do Niej?

- Bo mama działała w związku, prowadząc artystyczne zespoły. Kiedy dowiedziała się, że jest taki człowiek, który interesuje się radiem i teatrem... Stała na głowie, żeby mógł rozpocząć naukę w normalnej szkole średniej (o tym, że kiedyś zrobi doktorat, nikomu się wtedy nie śniło). Zamieszkał u nas. A moja mama stała się naszą wspólną mamą.

- Nie był pan zardrosny?

- Nie miałem czasu na zardrosność: już byłem na studiach.

- Mama, babcia, artystka, działaczka, organizatorka... Nie sposób wymienić wszystkich ról Haliny Lubicz. Jak to pomieścić w jednej dobie?

- Mama potrafiła „jak to jest” - spytał mnie kiedyś Michał Kaziów. „Wchodzimy do domu razem z mamą, a szklanka z herbatą już czeka na stole. Kto i kiedy ją zrobił?” Nie widział, że mama, nim zaczęła go rozbierać, pobiegła nastawić czajnik... Ze odstawiając zakupy po drodze zalała herbatę. Przy całym swoim szaleństwie - zarówno jako aktorka, jak opiekunka Michała, czy wreszcie jako „babcia general” (tak ją nazywali Wojtek i Piotr) była mistrzem organizacji. Bez pustych przebiegów...

DANUTA PIEKARSKA
0 68 324 88 48
dpiekarska@gazetalubuska.pl



HENRYK RYSZARD ZAREWICZ - ŻUCHOWSKI

80 lat 77, jedyny syn Haliny Lubicz. Aktor i reżyser związany m.in. z teatrami muzycznymi w Lublinie i Łodzi. Autor wielu książek, poświęconych teatrowi oraz ludziom sceny, ale też „Czarnej księgi gaf towarzyskich”. „Opowieść o niepowtarzalnym życiu Haliny Lubicz” ukazała się w 100. rocznicę urodzin i 15. rocznicę śmierci artystki.

Teatr Rewjowy.

Dziś! Dziś! Dziś!

Wielka Rewja

pod tytuł

„Zaczynamy na wesoło”

w 16 obrazach
z ulubienią publiczności

HALINA LUBICZ

na czele.

Humor!

Satyra!

Tańce!

Szczegóły w afiszach!

Początek o godz. 8,15. Bilety od 1,00 - 3,00 zł.

5 czerwca 1921 r. Józef Piłsudski wizytuje Toruń. Marszałkowi zostaje przedstawiona młodzieńca sanitariuszka (Halina Lubicz tuż za J. Piłsudskim)

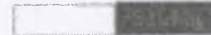
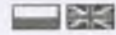
1934 r. W Toruniu wystawiają „Wielką Rewję”, który aktor i dziś nie marzy o takim plakacie!



Lipiec 1946 r. Do Zielonej Góry zajęła ciężarówka poznańskiego Zespołu Miejskiego Teatru dla Młodzieży

polski wortal teatralny

e-teatr.pl

2 grudnia 2009
Balbiny, Ksawerego, Pauliny
KALENDARIUMAktualności | Personalie | Baza recenzji | Opinie | Linki | Festiwale | Repertuar |
Kontakt | Książki | Księgarnia PROSPERO | Baza artykułów | Baza osób | Baza
realizacji | Baza teleadresowa | Bufet

Aktualności

Personalie

Łódź. Gra komputerowa i terenowa
poprzedzi "Juliusza Cezara" w WielkimWarszawa. Sądowy spór o budynek
Teatru WielkiegoWrocław. Multimediálny projekt z
Larsem Norémem w Polskim

Poznań. Grudzień z teatrami tańca

Ostrów Maz. - Warszawa. "Bolero"
nagrodzoneWarszawa. "Romeo i Julia 40 lat
później" na Łowickiej

- wszystkie



Premiery miesiąca

Dzisiejsze premiery:

Brak

- wszystkie

Nadchodzące premiery:

Teatr im. Wandy Siemaszkowej,
Rzeszów
"Czerwony Kapturek"Tarnowski Teatr im. Ludwika Solskiego,
Tarnów
"Kopciuszek"Teatr Muzyczny Roma, Warszawa
"Zabawki Pana Boga"

- wszystkie

Archiwalne premiery

- wszystkie

Repertuar

Białystok
Bydgoszcz
Gdańsk
Katowice
Kielce
Kraków
Lublin
Łódź
Olsztyn
Opole
Poznań
Rzeszów
Szczecin
Toruń
Warszawa
Wrocław
Zielona Góra

Z wielkim sercem do innych ludzi

W tym roku minęła 100. rocznica urodzin i 15. rocznica śmierci HALINY LUBICZ. W okresie międzywojennym działała ona w naszym regionie. Warto przypomnieć tę postać - wspomina Lesław J. Welker.



«Losy. Halina Lubicz (1906-1991) [na zdjęciu], harcerka, aktorka, reżyser, działaczka społeczna.

W tym roku minęła 100. rocznica urodzin i 115. rocznica śmierci Haliny Lubicz. W okresie międzywojennym działała ona w naszym regionie. Warto przypomnieć tę postać.

Halina Lubicz, właściwie Halina Pempkowska, córka Marii z domu Wolf (artystki i tancerki rewiowej) i Michała (działacza niepodległościowego, artysty estradowego, restauratora, szewca), urodziła się 5 lutego 1906 r. w Białej Podlaskiej. Primo voto Żuchowska, secundo voto Kirszke. Dzieciństwo spędziła u babki w Dreźnie. Tam uczęszczała do szkoły baletowej i konserwatorium w klasie fortepianu.

Witawa w Toruniu Marszałka

Jesienią 1918 r. rodzice przenieśli się do Torunia, gdzie zakupili kamienicę przy ul. Sukienniczej 6. W Toruniu znalazła się i córka. Tu kontynuowała naukę w Gimnazjum Humanistycznym i Szkole Handlowej, pobierając nadal lekcje muzyki i uczęszczając do Studia Dramatycznego. Wkrótce naukę przerwała wojna polsko-bolszewicka. Wzięła w niej udział jako sanitariuszka. W tym czasie związała się z harcerstwem - pracowała w Komendzie Chorągwi i grała w teatryku harcerskim. 5 czerwca 1921 r. była wśród witających wizytującego Toruń Marszałka Józefa Piłsudskiego i jedyną harcerką, która się z nim spotkała. 27 listopada 1922 r. została wybrana sekretarzem powstałego właśnie Koła Przyjaciół Harcerstwa.

Po maturze w roku 1923 podjęła pracę urzędniczką w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim w Toruniu. Rok później została żoną p.o. komendanta Chorągwi Pomorskiej ZHP dh. Teodora Żuchowskiego.

W roku 1925 debiutowała na deskach Teatru Miejskiego. Występowała również w Teatrze Żołnierskim D.O.K. VIII. W roku 1935 przenieśli się do Poznania, gdzie grała w Teatrach: Letnim, Narodowym i Operetce. W czasie wojny pracowała fizycznie jako sprzątaczką i jako kontystką, ale pamiętała o teatrze. Od roku 1943 prowadziła we własnym mieszkaniu konspiracyjny teatrzyk lalkowy, którego ostatnią okupacyjną premierą był "Śpiewak leśny" H. Żuchowskiego (syna). 17 kwietnia 1945 r. teatrzyk ten został przekształcony w Miejski Teatr Marionetek (przy ul. św. Marcina - Podgórznej 8), a następnie Teatr Lalki i Aktora, z którym odwiedzała wiele miast i wsi nie tylko Poznańskiego. Do roku 1951 była jego dyrektorką. W następnym roku przenieśli się do Teatru Polskiego.

W grudniu 1954 r. trafiła do Zielonej Góry, gdzie do grudnia 1973 r. mieszkała w Domu Aktora. 20 lat była aktorką, kierowniczką artystycznym i reżyserem w Teatrze Ziemi Lubuskiej, m.in. w rolach: Pani Soerensen w "Niemcach" L. Kruczkowskiego, Matki w "Balladynie" J. Słowackiego, Królowej Matki w "Bolesławie Śmiałym" St. Wyspiańskiego, Siostry Przełożonej w "Fizykach" Dürrenmatta czy znakomita rola tytułowa w "Matce" M. Gorkiego. W roku 1959 utworzyła przy Teatrze sceną lalkową, która w 1962 r. przekształciła się w Teatr Lalek Cudaczek.

Przygoda z radiem

W roku 1960 związała się z teatrykiem radiowym "Klimacik" - debiutowała w nim rolą "roztropnej wiejskiej kobiety" Apolonii Skiby w "Apolonia Skiba ma głos". Teatrzyk zakończył działalność w roku 1968, ale nie zakończyła się współpraca z radiem. 15 grudnia 1974 r. debiutowała jako reżyser słuchowiska "A życie toczy się dalej" H. Ankiewiczza. Rola Starej

11/4

- wszystkie

Kobiety w "Calej mojej nadziei" M. Pilichowskiego, "znakomita kreacja aktorska" dała jej pierwszą nagrodę w przeglądzie słuchowisk regionalnych Naczelnej Redakcji Literackiej PR w 1976 r., a trzy lata później wyróżnienie za reżyserię "Miłości" J. Borszewicza. W sumie zagrała ok. 200 ról dramatycznych i operetkowych, wiele reżyserowała. Wyreżyserowała też ok. 30 sztuk dla dzieci, z których część napisała, np. "Bajki z Betlejem" wystawione 15 grudnia 1946 r. Była animatorką, instruktorką i opiekunką amatorskiego ruchu artystycznego.

Poza pracą zawodową i działaniami z nią związanymi, udzielała się społecznie. Już w roku 1953 związała się z Polskim Związkiem Niewidomych. W poznańskim Zarządzie Okręgu była kierowniczką pracy kulturalno-oświatowej, opiekując

się m.in. zespołami artystycznymi niewidomych i niepełnosprawnych. Pracę tę kontynuowała w Zielonej Górze, gdzie niewidomego i bez-rękiego żołnierza doprowadziła do doktoratu z polonistyki. "Nigdy nie umiałam przejść obojętnie obok drugiego człowieka. Na wdzięczność nie warto czekać. Wtedy można się zawieść. Trzeba robić tylko to, co dyktuje serce. Po to, by ludzie mogli uwierzyć, że drugi człowiek jest dobry". Jako dowód wdzięczności otrzymała honorowe członkostwo Polskiego Związku Niewidomych i Związku Niewidomych Żołnierzy.

Dla kolegów z kultury

Przez dwa lata przewodniczyła Wojewódzkiemu Oddziałowi Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, a gdy 9 grudnia 1973 r. została wybrana radną Wojewódzkiej Rady Narodowej mogła skutecznie zabiegać o poprawę sytuacji materialnej i mieszkaniowej ludzi kultury i jej rozwój na terenie miasta i województwa. Przez kilka lat należała też do Związku Artystów Scen Polskich. Była uczestniczką Kongresu Kultury Polskiej w grudniu 1981 r.

Zmarła 1 kwietnia 1991 r. w Zielonej Górze.

Za położone zasługi

Za pracę zawodową i społeczną była wielokrotnie odznaczona. Otrzymała m.in.: Order Sztandaru Pracy II kl. (1984), Order Odrodzenia Polski III kl. (1976, IV kl. (1971), V kl. (1967) i Order Uśmiechu (1974). Była laureatką Lubuskiej Nagrody Kulturalnej I st. (1963), Nagrody Kulturalnej "Nadodrza" (1970) i tytułu Zasłużony Obywatel Zielonej Góry (1971).

24 czerwca 2003 r. imię Haliny Lubicz otrzymało jedno z zielonogórskich rond, a od roku 2000 jej imię nosi jedna z sal Teatru w Zielonej Górze.»

"Z wielkim sercem do innych ludzi"

Lesław J. Welker

Nowości Gazeta Pomorza i Kujaw nr 110

12-05-2006

Osoby:

Halina Lubicz-Kirschke

Komentarze

Nie ma jeszcze żadnych komentarzy. Możesz teraz dodać swój komentarz.

Login/Hasło:

NOWE KONTO

Zaloguj

Aktualności | Personalia | Recenzje | Opinie | Festiwale | Bufet | Repertuar | Baza artykułów | Baza osób | Baza realizacji |
Baza teleadresowa | Książki | Księgarnia PROSPERO | Redakcja wortalu | Logowanie
e-teatr.pl - wortal teatru polskiego © 2003 - 2008 Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego

J.3986/WSK

1401 me. 50.
2 HP

++

dUBIEZ Halina

I v. Zuchowska

II v. Kirszke

V. Nazwiskowe karty informacyjne:

v

J. 3986/WSK

Trojne
sulfonowe
2HP.

++

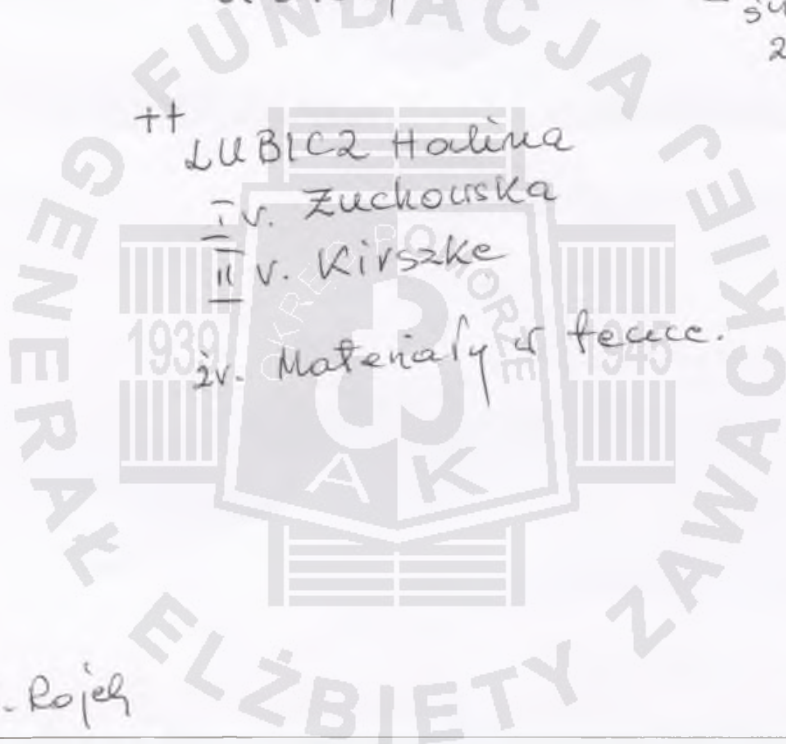
LUBICZ Halina

Iv. Zuchowska

IIv. Kirszke

IVv. Materiały i feccc.

2014. B. Rojek



LUBICZ Halina

